

HENRYK MUSZYŃSKI

„KRESEM PRAWA JEST CHRYSYTUS” (Rz 10, 4). AKTUALNOŚĆ NORM RELIGIJNO-MORALNYCH STAREGO TESTAMENTU

Jednym z najważniejszych, ale i najtrudniejszych problemów współczesnej teologii jest określenie, na ile normy religijno-moralne Starego Testamentu zachowały dzisiaj swój charakter wiążący. Wiadomo bowiem, że Stary Testament zawiera sporo niedoskonałych norm etycznych, będących odzwierciedleniem określonych warunków historyczno-kulturowych, które w świetle Nowego Testamentu uznajemy za przestarzałe i nieaktualne. Przykładowo można by wymienić poligamię patriarchów (Pwt 17, 17; 21, 15), prawo odwetu (Kpł 24, 19—20), nauka o dopuszczalności listu rozwodowego (Pwt 24, 1), a nawet całe zbiory o charakterze moralnym jak np. tzw. dekalog rodzinny (Kpł 18, 7—17), zakładający struktury rodzinne z czasów patriarchów. Tradycyjne, szkolne twierdzenie, że spośród norm kultycznych, prawnych i moralnych Starego Testamentu, dzisiaj obowiązują jedynie normy moralne nie wytrzymuje krytyki. Ks. prof. St. Olejnik, który ubogacił nauki teologiczne w Polsce monumentalnym podręcznikiem¹ oraz najnowszymi monografiami z zakresu teologii moralnej,² które w założeniu mają stanowić wykład całej Teologii moralnej, wskazuje słusznie, że to tradycyjne rozwiązanie jest dzisiaj nie do przyjęcia. W tym samym miejscu Ks. prof. St. Olejnik podaje też właściwy klucz i kryterium, które pozwalają osądzić stopień aktualności i ważności przepisów religijno-moralnych Starego Testamentu wskazując: „Trzeba skonfrontować wszystkie przykazania, a zwłaszcza te, które odnoszą się do bliźnich”, z wymaganiami i perspektywami

¹ Ks. St. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1979, 813 stron.

² Ks. St. Olejnik, *Teologia moralna: Dar — Wezwanie — Odpowiedź*, t. 1. *Wprowadzenie i idea wiodąca*, Warszawa 1988; t. 2, *Człowiek i jego działanie*, Warszawa 1988; t. 3, Warszawa 1988; t. 4, Warszawa 1989.

miłości oceniającej ich wartość i przydatność na czasy dzisiejsze. Punktem ich odniesienia musi być zawsze Chrystus. Sam zaś On koncentruje je w przykazaniu swoim „w miłości bliźniego”³.

To ze wszech miar słuszne stwierdzenie, domaga się od strony biblijnej pogłębienia i rozwinięcia. Jakikolwiek bowiem wybiórcze traktowanie Starego Testamentu nie odpowiada już współczesnej myśli teologicznej. „W s z y s t k o bowiem co zostało podane, dla n a s z e g o pouczenia jest napisane, abysmy przez cierpliwość i pociechę z pism świętych mieli nadzieję” (Rz 15, 4). Stąd, każde pokolenie od nowa musi podejmować wysiłek, aby poznać i realizować zamysł Boży wyrażony w świętych pismach, które w całości, to znaczy nie tylko w Starym i Nowym Testamencie łącznie, ale i w każdym fragmencie i każdej wypowiedzi z osobna, są nosicielami zbawczego orędzia Bożego, a zatem i nadziei. Każdy fragment Pisma Świętego stanowi integralną część Bożego planu zbawienia, stąd zachowuje swoją moc wiążącą na równi z samym zbawieniem, któremu jest przyporządkowany. Jak wiadomo, Pismo Święte w całości z wszystkimi swoimi częściami objęte jest charyzmatem natchnienia, stąd — jak podkreśla Sobór — „wszystkie Księgi Starego i Nowego Testamentu jako prawdziwe Słowo Boże zachowują trwałą wartość” (valor perennis) (KO. 14).

Aktualność nauki moralnej Starego Testamentu jest przedmiotem żywego zainteresowania ze strony biblistów. Zajmowali się tym zagadnieniem m. in. P. Grelot, N. Lohfink, R. Schnackenburg, J. L. McKenzie i inni⁴. W Polsce na temat znaczenia form religijno-moralnych dla chrześcijańskiej nauki moralnej pisali m. in. ks. St. Łach, ks. Cz. Jakubiec, ks. J. Frankowski, bp Jan Szlaga, a zwłaszcza ks. L. Stachowiak⁵.

³ Ks. St. Olejnik, *Teologia moralna 3, Wartościowanie moralne*, Warszawa 1968, s. 16.

⁴ Por. P. Grelot, *Sens chrétien, de l'Ancien Testament*, Paris 1962; N. Lohfink, *Pieśń chwały*, Warszawa, 1962; J. L. McKenzie, *Wartości Starego Testamentu*, „Concilium” 1—10 (1966/67), s. 627—644; R. Schnackenburg, *Das Ethos des Alten Bundes und die sittliche Botschaft Jesu*, w: *Der Mensch und sein Auftrag*, Freiburg-Basel-Wien 1963, s. 9—39.

⁵ Por. Ks. St. Łach, *Religijno-moralne wartości Starego Testamentu*, w: *Pismo Święte w duszpasterstwie współczesnym*, Lublin 1958, s. 59—81; ks. Cz. Jakubiec, *Stare i Nowe Przymierze — Biblia i Ewangelia*, Warszawa 1961; ks. J. Frankowski, *Dlaczego chrześcijaństwo nie wyrzeknie się Starego Testamentu*, „Znak” 212 (1972), s. 216—231; bp J. Szlaga, *Etos Ludu Bożego Starego Przymierza*,

Powstaje najpierw pytanie, dlaczego tradycyjny bardzo przejrzysty i poniekąd wygodny podział na zdeaktualizowane normy prawnicze i kultyczne a wciąż aktualny kodeks moralno-etyczny nie wytrzymuje już dzisiaj krytyki?

Po wtóre, jak w orędziu moralnym Starego Testamentu odróżnić to, co jest wyrazem i odbiciem zmieniających się a zatem i ulegających przedawnieniu uwarunkowań czasowych, kulturowych od tego, co także w zakresie etycznym zachowuje *valor perennis*?

Wreszcie, jakie praktyczne konsekwencje dla wartościowania moralnego ma zasada akcentowana przez Ks. prof. St. Olejnika, że przydatność norm etycznych należy oceniać w perspektywie naczelnego przykazania miłości i Osoby samego Chrystusa, jako żywego ucieleśnienia miłości objawionej i wypłenionej w człowieku?

Odpowiedź na to pytanie stanowi główny przedmiot niniejszego artykułu. Punktem wyjścia dla należytej oceny normatywnego charakteru Starego Testamentu jest fakt, że wszystkie normy zarówno kultyczne, prawne jak i religijno-moralne czerpią swoją moc zobowiązującą z wiary w objawiony charakter słowa Bożego. Formuły: „To mówi Pan” lub „rzekł Bóg do Abrahama”, „Mojżesza”, czy „Dawida”: „to powiedz synom Izraela” lub podobnie, stanowią ostateczne uzasadnienie teonomicznego charakteru wszystkich przepisów, norm i instytucji Izraela, które normują całość życia ludu Bożego. Stąd każdy podział, niekiedy nawet konieczny, będzie miał charakter sztuczny. Owszem, zwykło się w Starym Testamencie odróżniać zbiory kultyczno-liturgiczne jak: Wj 34, 14—26; Iz 33, 14—15; religijno-moralne jak: Dekalog (Wj 20, 1—17; Pwt 5, 6—21) lub prawnicze (Kpł 20, 9—21). Podział ten oznacza jedynie, że w wymienionych zbiorach przeważają normy etyczne, kultyczne czy prawne. Wszystkie one mają jednak charakter ściśle religijny, rozumiany jako wykładnik woli Boga, która obejmuje całe życie ludu Bożego; w języku biblij-

w: *Studio lectionem facere*, Lublin 1980, s. 63—66; ks. L. Stachowiak, *Biblijne ujęcie węzłowych zagadnień moralnych*, SThV 6 (1968), s. 11—28; tenże, *W poszukiwaniu chrześcijańskiego sensu Starego Testamentu*, AK 72 (1969), s. 417—426; tenże, *O ile prawdy i normy Starego Testamentu zachowały wartość dla kształtowania dzisiejszej doktryny moralnej*, AK 76 (1971), s. 208—211; tenże, *W poszukiwaniu paranezy w Starym Testamencie*, CTh 48 (1978), nr 2, s. 37—57; tenże, *Pouczenia etyczne w literaturze międzytestamentalnej*, CTh 48 (1978), nr 3, s. 43—62.

nym: „postępowanie przed Bogiem” w sprawiedliwości i świętości oraz „służbę”, czyli sferę kultyczną.

Wszystkie przepisy bez wyjątku, nie tylko w sferze normatywnej, ale także w swojej motywacji wskazują i stanowią już odpowiedź na działanie Boga. Wymownym przykładem w tym względzie jest tzw. Kodeks Świętości rodzinnej: Kpł 20, 9—22. Wszystkie postanowienia obwarowuje on sankcjami prawnymi, najczęściej karą śmierci, w teologicznym uzasadnieniu zaś wskazuje na wypełnienie obietnicy danej Abrahamowi w postaci ziemi danej Izraelowi „w dziedzictwo” i na wspólnotę z Bogiem Jahwe, który jest właściwym sprawcą uświęcenia.

Czyn ludzki posiada w Biblii strukturę dialogową, tzn. zawsze jest odpowiedzią na konkretne działanie Boga. Jego korzeniem i źródłem jest wiara w obecność i działanie Boga: „Słuchaj Izraelu, Jahwe, Bóg nasz jest Bogiem jedynym” (por. Pwt 6, 4; Mk 12, 29). Bezpośrednim następstwem tego wyznania jest zobowiązanie do miłości Boga i bliźniego (por. Mk 12, 30—31). Stąd słusznie monoteizm Izraelski określa się mianem monoteizmu etycznego. Objawieniu się Boga Jedynego odpowiada zobowiązanie, „by Boga jako takiego, objawiać innym narodom, być dla nich światłem” (Ez 39, 21; Ef 5, 13). Zobowiązanie to obejmuje niepodzielnie wszystkie sfery i działania, a przede wszystkim kult, życie rodzinne, społeczne oraz szeroki zakres obowiązków indywidualnych.

Dekalog jako zbiór obowiązków wynikających z Przymierza zostaje poprzedzony prologiem historycznym: „Ja jestem Jahwe, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli” (Wj 20, 1; Pwt 5, 6). Dekalog, jak nie trudno zauważyć, zawiera całość norm etycznych w zakresie kultycznym i społecznym, zacieśniając jednak społeczeństwo głównie do szeroko pojętej rodziny. Zarówno w wersji Elohistycznej (Wj 20, 9—17), jak i Deuteronomistycznej (Pwt 5, 6—20) Dekalog jest treściowo jak najściślej związany z Przymierzem na Synaju. Bóg wchodząc we wspólnotę życia i miłości ze swoim ludem, związał go w postaci Dekalogu określonymi normami, które miały zagwarantować jak najściślej zjednoczenie Izraela ze swoim Bogiem, oparte na wzajemnym oddaniu, którego wymownym wyrazem jest formuła przymierza: „Ja będę wam Bogiem, a wy będziecie mi ludem” (Wj 6, 7). Tym razem nie jakieś określone zbawczo dobra, a sam Bóg daruje się Izraelowi i zobowiązuje go do naśladowania Jego świętości i wierności.

Odczytanie więc całego Prawa moralnego, które odwołuje się do Bożego Objawienia jako ODPOWIEDZI NA DAR I WEZWANIE ze strony Boga — jak to czyni Ks. prof. St. Olejnik — ujmuje niezmiernie trafnie dialogowy i normatywny charakter Prawa Bożego, a całą sferę działań etycznych człowieka jako odpowiedź. Takie ujęcie, zwłaszcza w odniesieniu do szczegółowych norm stwarza jednocześnie poważne trudności, gdyż wymaga zupełnie nowych przemyśleń, które zastąpią kazuistyczne myślenie kategoriami prawdziwie teologicznymi.

Celem więc określonych norm etycznych — jak trafnie nadmienia ks. prof. L. Stachowiak — jest „wytworzenie wewnątrz Przymierza atmosfery dialogu”, która przez wypełnienie Dekalogu jako „karty Przymierza” czyni z Izraela pełnoprawnego partnera nierozzerwalnego związku Przymierza.⁶

Jedynym przy tym uzasadnieniem wszystkich przepisów religijno-moralnych całego zakonu jest wola objawiona Jahwe, wyrażona w lakonicznym: „Ja Jestem Jahwe” (por. Wj 31, 13; Kpł 21, 15; Ez 5, 13). Biblia nie zna innej motywacji. Ten teonomiczny charakter całego Prawa Bożego Starego i Nowego Testamentu stanowi jedno z istotnych znamion etosu biblijnego.

Wobec licznych nieporozumień w tym zakresie należy podkreślić, że zarówno Stary jak i Nowy Testament jednoznacznie ukazują trwałość zarówno Przymierza synajskiego jak i Prawa (Tory) tegoż Przymierza, związanego z osobą Mojżesza. Najpierw czyni to Tradycja Deuteronomistyczna, która stanowi nowe odczytanie sensu dawnego Prawa w zmienionym kontekście niewoli babilońskiej, a następnie także sam Chrystus. Prawo według Deuteronomisty jest najpierw niezasłużonym darem samego Boga (Pwt 4, 2), znakiem trwałości zbawczej woli Boga (Pwt 4, 3), szczególnym znakiem Jego bliskości (Pwt 4, 7), by nie powiedzieć zażyłości z żywym Bogiem (Pwt 4, 4), a także wyrazem mądrości Izraela w stosunku do innych narodów (Pwt 4, 6) oraz jedyną drogą do życia (Pwt 4, 1—4). Ze względu na swoją niezastąpioną funkcję, prawa nadane przez Boga na Synaju są niezmiennie jak sam Bóg (Pwt 4, 2). Jedyne słuszny wniosek, który się narzuca przy takim ujęciu Prawa, wyraża się w słowach: „Słuchaj Izraelu praw i nakazów, których ucę was wypełniać, abyście żyli strzeżcie

⁶ Ks. L. Stachowiak, *Rozwój norm moralnych w historii zbawienia Starego Testamentu*, AK 81 (1973), s. 45.

ich i wypełniają je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów ..." (Pwt 4, 1—6).

W sposób istotny, nie inaczej, określa swój stosunek do dawnego starozakonnego Prawa także sam Chrystus. Fundamentalna wypowiedź Chrystusa: „Nie sądzić, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków, nie przyszedłem znieść ale wypełnić” (Mt 5, 17) wskazuje przecież, że Chrystus potwierdza i wypełnia cały Stary Testament w całej swojej rozciągłości. Jak wskazuje dalsze wyjaśnienie, Chrystus nie zmienia nawet najmniejszej litery, którą była jota, ani nawet przyszłowiowej kropki nad „i”. Wszystko zatrzymuje nadal swoją moc wiążącą. Tak pozostanie już do końca dziejów, gdy Prawo okaże się zbyteczne, gdyż wszyscy będą mogli oglądać doświadczając jego pełni w Bogu.

Słowo „plērōō” — którym Chrystus opisuje wypełnienie, wyraża przy tym zarówno to, że Chrystus udoskonalił prawo starozakonne jak i fakt, że w Nim wypełniły się i urzeczywistniły wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu. Obrazowo wyraz ten przywołuje na pamięć pojemnik wypełniony po brzegi płynem. Treści pouczeń, które przynosi Chrystus wypełniają po brzegi cały „pojemnik” Boże Prawa tak dalece, że odtąd nie będzie można zrozumieć Jezusa Chrystusa bez Prawa Starego Testamentu, a tegoż Prawa bez Jezusa. Pełnia, którą jest Jezus w stosunku do Prawa Starego Testamentu to rodzaj nierozzerwalnych zaślubin Jezusa z Prawem starozakonnym a tegoż Prawa z Jezusem. Trzeba więc usilnie się starać, aby za Marcjonem nie wyczytać w cytowanym wyżej logionie Chrystusa dokładnie odwrotności tego, co pragnął wyrazić sam Chrystus: „Myślicie, że przyszedłem wypełnić Zakon i Proroków? Przyszedłem, aby je znieść a nie wypełnić”

Św. Paweł podkreślając, że „Chrystus jest kresem Prawa” Starego Testamentu (Rz 10, 4), pragnie wskazać, że tylko Chrystus jest celem i pełnią Zakonu, a nie jego końcem. Użyte tutaj przez św. Pawła wyrażenie: „telos gar nomou — Christos” wskazuje na przedziwną celowość Prawa starozakonnego, które od początku było przez Boga skierowane ku Chrystusowi jako swojemu punktowi kulminacyjnemu. Tylko On a nie Prawo może zapanować nad człowiekiem i określić Jego relację do Boga. Przez swoje posłuszeństwo względem Ojca w łasce i mocy Ducha Świętego, staje się On Sprawcą sprawiedliwości pochodzącej z wiary a nie z uczynków. W nim Prawo znalazło swój kres i On stworzył nowy porządek łaski,

w którym mamy dostęp do Ojca i usprawiedliwienie.⁷ Całe Prawo i Prorocy zostaje upodmiotowione w żywej Osobie Jezusa Chrystusa. Odtąd żadne przykazanie; nawet nie przykazanie miłości, a miłość obecna i wypełniona w Jezusie Chrystusie staje się ostateczną i najwyższą normą postępowania w Chrześcijaństwie. W Chrystusie obecne jest całe Prawo, cały Zakon, stąd chrześcijanie nie muszą najpierw przyjmować Prawa starozakonnego, by dojść do Chrystusa. Wystarczy uwierzyć w Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, przyjąć Go sercem i wyznać słowem, by stać się uczestnikiem usprawiedliwienia.

Niepodzielne TAK Jezusa w stosunku do Prawa starozakonnego w całej rozciągłości, nie oznacza pełnej aprobaty interpretacji wykładni tego Prawa, stosowanej przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie w czasach Chrystusa, a przyjęcie wszystkich pouczeń zawartych w Starym Testamencie jako wskazówek i norm postępowania oraz istotnej części składowej zbawczego orędzia, które było całkowicie przyporządkowane, a więc i służyło zbawieniu Ludu Bożego. W s z y s t k o, co zostało niegdyś napisane — poucza św. Paweł — „zostało napisane dla naszego pouczenia” a więc i zbawienia (Rz 15, 4). Stąd nie wystarczy pytać jaki sens zbawczy miały poszczególne wypowiedzi dla dawnego Izraela, ale trzeba poznać jakie znaczenie mają one dziś dla nas i co Bóg pragnie nam przez nie powiedzieć w jakże odmiennej sytuacji historycznej i problemowej ludzi XX wieku. Pomostem jest tu analogia egzystencjalnej sytuacji ludu pierwszego i ostatniego przymierza, sytuacji zagrożenia, lęku, niepokoju ale i potrzeby oraz tęsknoty za zbawieniem. Kluczem zaś do właściwego zrozumienia jest egzystencjalna interpretacja całego Pisma św. w świetle pełni, którą jest i przynosi Chrystus. Orędzia zbawienia zawartego w Biblii nie można oczywiście rozumieć statystycznie jakby raz wypowiedziane zdanie zachowywało zawsze tę samą wartość i miało identyczne znaczenie dla wszystkich pokoleń, które przyjmują Biblię jako słowo Boga. Wypowiedziane w sytuacji historycznej przez Mojżesza, proroków czy autorów lub nawet i redaktorów Pisma św. zawierało ono całą zbawczą prawdę, którą Bóg pragnął przekazać swojemu ludowi. Ta sama wypowiedź oglądana w kontekście jedności i całości planu zbawienia skierowanego od początku istnienia ludz-

⁷ Por. A. Schlatter, *Der Brief an die Römer*, (Erläuterung zum N. T. 5), Stuttgart 1962, s. 185.

kości ku Chrystusowi, otrzymuje dopiero w Nim swój pełny teologiczny sens.

Spośród norm religijno-moralnych najlepiej można to zilustrować na podstawie przykazania miłości. Obydwa przykazania miłości Boga (Pwt 6, 5) i bliźniego (Kpł 19, 18) znane zrazu jako dwa przykazania, zostają nie tylko przez Chrystusa złączone w nierozłączną całość (por. Mt 22, 37—40), ale ponadto Chrystus wskazuje wyraźnie na siebie jako na wzór, motyw ich wypełnienia: „Miłujcie się wzajemnie jak ja was umiłowałem” (J 15, 12; por. też 15, 17).

Odtąd nie przykazanie, a naśladowanie żywego przykładu Jezusa Chrystusa staje się ośrodkiem i pełnią nauki moralnej Nowego Testamentu: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali jak ja was umiłowałem” (J 15, 12). W Chrystusie zostaje objawiona nowa miara i nowy pełny zakres miłości (Mt 5, 43). Objawienie tej pełni dokonuje się w Jezusie Chrystusie. Od samego początku to przykazanie pozostaje jednak fundamentem na „którym opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22, 40). Od początku Stare Przymierze skierowane jest ku Chrystusowi jako swojej pełni i jest jednocześnie jego kresem jak i szczytem i wypełnieniem. Miłość jako znamię właściwe uczniom Chrystusa (J 13, 35), otrzymuje swoje konieczne dopełnienie w naśladowaniu Chrystusa i podjęciu krzyża (Łk 9, 23), w którym wyraża się uległość i posłuszeństwo względem woli Ojca i miłość wobec braci.

Pełnia objawiona w Chrystusie Jezusie wyraża się również w tym, że została jej całkowicie przyporządkowana nie tylko sfera postępowania etycznego, ale także i cały kult. Podejmując nauczanie proroków S.T. (Oz 6, 6) Chrystus wskazuje, że miłosierdzie ma pierwszeństwo przed ofiarą (Mt 9, 13), a w przypadku konfliktu tych dwóch sfer Chrystus poleca: „Jeśli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a najpierw idź pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i ofiaruj dar swój” (Mt 5, 23—24).

U podstaw takiej interpretacji leży wiara w jedność planu Bożego i ciągłość Bożego działania jednego i tego samego Boga Zbawcy. Kluczem zaś hermeneutycznym do pełnej teologicznej interpretacji jest zasada postawiona przez samego Chrystusa: „Badajcie Pisma ponieważ w nich zawarte jest życie wieczne, to one właśnie dają świadectwo o Mnie” (J 5, 39).

Słowa orędzia Bożego, a w następstwie także i „Pisma”, na

każdym etapie dziejów zbawienia były drogą do życia, chociaż zmieniał się i pogłębiał ustawicznie sposób zrozumienia zarówno „Pism” jak i samego życia. Praktycznym przykładem stosowania takiej chrystocentrycznej interpretacji już w Kościele Apostolskim jest Łk 24, 24—25. Sam Chrystus otwiera przed swoimi uczniami teologiczną głębię treści obecną w piśmich prorockich, ale poznawalną dopiero w świetle wiary w Zmartwychwstałego, który sam „zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im co we wszystkich Piśmich odnosiło się do Niego”.

Słowo Pisma św. wyrasta zawsze z konkretnego doświadczenia i musi być też w sposób niezmienny interpretowane w świetle doświadczenia wiary całego ludu Bożego, najpierw Starego a potem Nowego Przymierza. Doświadczenie to w swoich historycznych uwarunkowaniach jest zapewne bardzo różne, gdy chodzi jednak o przekazywane treści, odczytane w aspekcie egzystencji ludzkiej, będzie ono zawsze bardzo podobne, lub nawet identyczne. Na wszystkich kartach Pisma św. niezależnie od epoki i różnych imion spotykamy człowieka, który pośród rozlicznych zagrożeń walczy lub poddaje się złu, ufa, wierzy, zмага się o ocalenie swojej nadziei lub odchodzi i bluźni Bogu; człowieka, który błędzi i grzeszy, ale niemniej namiętnie tęskni również za zbawieniem; człowieka, który się modli, oczekuje ocalenia lub milczy w obliczu zła pełen rezygnacji i bólu; człowieka, który kocha i nienawidzi, który się cieszy i smuci, który się rodzi i umiera i pragnie ocalić sens swojego cierpienia, smutku i radości.

Treści Pisma św. Starego Testamentu odczytane przez przyzmat doświadczeń żywych ludzi, a zwłaszcza poprzez potęgę zbawczego Bożego działania w niczym się nie zdezaktualizowały. Przy tym, jak wynika z Hbr 11, chodzi nie tylko o budujący przykład sprawiedliwych mężów Starego Zakonu jak Abel, Abraham, Jakub czy Mojżesz, ale także o bratobójcę Kaina, podstępного Ezawa, nierządnicy Rahab czy grzesznego Dawida — słabego w grzechu ale i wielkiego w pokucie.

Bogu dzięki, Biblia nie jest Księgą budującą, ukazującą tylko świetlane przykłady, a Księgą zbawienia, miejscem spotkania wszystkich, którzy uwierzyli w moc zbawczą słowa. Ta zaś wiara od Abrahama do Pawła i wszystkich, którzy „wzywają imienia Pana jako swego Zbawiciela”, w sposób niezmienny daje właśnie dostęp do zbawienia (Rdz 15, 6; Rz 4, 3; 5, 9. 22; Ga 3, 6).

Przez wypełnienie w Jezusie Chrystusie zbawczy sens wy-

darzeń w Starym Testamencie, nie został przekreślony. Fragmentaryczny i teologicznie niepełny sens wydarzeń nie przekreśla więc właściwego sensu literalnego poszczególnych tekstów Starego Testamentu. Przeciwnie poprawne odczytanie pełnego sensu teologicznego, do którego otrzymujemy dostęp w Jezusie Chrystusie, zakłada najpierw wierne odczytanie sensu dosłownego. W określonej sytuacji historycznej wyrażał on także pełnię sensu zbawczego, a więc i zbawienia na miarę możliwości, a zapewne także i potrzeb ludu dla którego Przymierze na Synaju jest ciągle jeszcze ostatnim a zatem i pełnym Przymierzem.

Nowe Prawo głoszone przez Jezusa Chrystusa w Kazaniu na Górze i sam Chrystus Zmartwychwstały jako kres i pełnia Prawa, stanowią jedyne kryterium pełnej teologicznie interpretacji wszystkich norm, zasad, przykazań a także instytucji kultycznych nowego „Izraela Bożego” (Ga 6, 16). Warto jednak zwrócić uwagę, na to, że według św. Jana wola Boża objawiona od początku wyrażała się w tym: „abyśmy się wzajemnie miłowali” (1 J 3, 11). W tym świetle Chrystus przywraca wszystkim instytucjom ich pierwotną doskonałość i pełnię zamierzoną przez Boga (por. Mt 5, 33—37, 39—42: prawo odwetu, przysięga), pogłębia i uduchawia je (Mt 5, 27—30, 21—26: pożądanie jako źródło cudzołóstwa, gniew jako korzeń zabójstwa), ale także zmienia i znosi, jak to ma miejsce z listem rozwodowym (Mt 5, 31—32) lub z przepisami o pokarach zakazanych. Sam bowiem Chrystus — jak zaświadcza Mk 7, 19 — „uznał wszystkie potrawy za czyste”. W takim rozumieniu Chrystus jako „Pełnia” objawienia stanowi jednolite kryterium oceny dla wszystkich przepisów, praw i instytucji Starego Testamentu niezależnie od ich literackiej czy treściowej klasyfikacji.

Jednorazowość i niepowtarzalność ofiary krzyża (Hbr 8, 27: 9, 28) jako jedynej i doskonałej ofiary nowego i wiecznego przymierza (Mt 26, 28) objawia tymczasowy i przygotowawczy charakter ofiar Starego Testamentu a tym samym relatywizuje w dużym stopniu niezmienny charakter ustawodawstwa kultycznego Starego Testamentu.

Jedyna i wieczna ofiara Jezusa Chrystusa oznacza w tym wypadku kres i koniec rozlicznych ofiar Starego Testamentu, nie przekreśla jednak w żadnym wypadku historiozbawczego sensu tych ofiar, który posiadały przez całe wieki aż do chwili obecnej, bo bez nich niezrozumiałą jest też absolutny i pełny sens ofiary Chrystusa. Jedno i to samo słowo spełniało więc

i spełnia nadal swoją misję zbawczą przez to, że jest niezmiennie nosicielem orędzia o zbawieniu a jednocześnie i niezastąpionym środkiem zbawienia, chociaż urzeczywistnianego w różny sposób na miarę objawienia się Boga Zbawcy. Ofiary Starego Przymierza stanowią jednak tak daleko jedność z ofiarą krzyżową Chrystusa i bezkrwawą ofiarą Wieczernika, że bez nich pełny sens teologiczny tej ofiary jest wręcz niemożliwy do zrozumienia. W tym świetle kres prawa kultycznego i jego punkt kulminacyjny wyraża się w jego wypełnieniu a nie w odsłonięciu jego drugorzędności. Podobnie jak wiekowy obrzęd Paschy podlega on po prostu osądowi w świetle nowego Prawa Ducha, którego pełnią jest powszechny kult sprawowany w „Duchu i prawdzie” (J 4, 23).

Posłannictwo i orędzie Ksiąg Starego Testamentu było więc posłannictwem powszechnym zmierzającym od początku do Chrystusa jako swojego kresu i wypełnienia.

Pełniejszy sens teologiczny objawiony w Chrystusie pociąga za sobą też pełniejsze zobowiązanie: „Komu bowiem więcej dano od tego też więcej oczekiwać będą” (Łk 12, 48). Stąd nie poczucie wyższości a doskonała miłość na miarę wypełnioną w Chrystusie, staje się jedynym kryterium wyróżniającym prawdziwych uczniów Chrystusa (por. Mt 16, 24; 1 J 3, 11).

Christus das Ende und die Erfüllung des Gesetzes des Alten Testaments (Röm 10, 4). Die Aktualität der religiösen und moralischen Normen des Alten Bundes

Zusammenfassung

Das monumentale Werk der Moralthologie von Professor Stanisław Olejnik, fasst die dynamische Struktur der christlichen Moral in drei theologischen Kategorien: Gabe-Aufforderung und Antwort, auf (*Theologia moralna: Dar—Wezwanie—Odpowiedź*, Warszawa 1988). Zugleich weist Professor Olejnik auf die lebendige Person Christi und auf das Gebot der Gottes- und Nächstenliebe als das wesentliche Kriterium und den hermeneutischen Schlüssel, der die Bedeutung der alttestamentlichen Gesetze und der ethischen Normen des AT für das Christentum differenzieren lässt. Im Lichte des theologischen Prinzips der Ganzheit und Einheit der göttlichen Offenbarung, untersucht der vorliegende Artikel etliche alttestamentliche Sammlungen und Einzelgesetze, und versucht den theologischen Sinn der einzelnen Aussagen

des AT in ihrem eigenen historischen Kontext und im theologischen Zusammenhang der ganzen Bibel zu deuten. Das paulinische Prinzip: *telos gar tou nou Christos* (Röm 10, 4), nach dem der lebendige Christus sowohl als Ende als auch als die Erfüllung des Gesetzes des AT zu verstehen ist, erlaubt dem Verfasser den kultur- und zeitgeschichtlich bedingten Wortsinn der Einzeltex-te, von dem vollen theologischen Inhalt dieser Texte zu trennen, und dieselben Texte in diesem theologischen Sinne, von Christus als die Fülle des Gesetzes her, zu deuten. Eine solche Interpretation vieler Stellen des AT zeigt die gesamte moral-theologische und ethische Botschaft des Alten Testaments in ihrer dynamischen Auffassung auf Christus, als die Fülle des Gesetzes, hin und wie es scheint-entspricht auch gut dem dynamischen Charakter der Heilsbotschaft der ganzen Bibel die in Christus ihre Erfüllung findet.

H. Muszyński